

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 października 2014 roku

Sąd Okręgowy w Koszalinie II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSO Robert Mąka

Sędziowie: SSO Tomasz Krzemianowski (spr.)

Ławnicy: Lidia Błaszowska-Stańczyk, Joanna Ossowska, Ewa Rakowiec

Protokolant: sekr. sąd. Paulina Ferenc

przy udziale Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Koszalinie Łucji Laufer

po rozpoznaniu w dniach 11 września 2014 roku oraz 13 października 2014 roku

sprawy

R. W., syna E. i E. z domu P., urodzonego w dniu
(...)roku w K.,

oskarżonego o to, że:

w dniu 03 grudnia 2012 roku w K. przy ul. (...) w mieszkaniu prywatnym, po uprzednim zadaniu ciosu nożem kuchennym o długości ostrza 20,05 cm spowodował ranę kłutą pogranicza klatki piersiowej i brzucha po stronie lewej penetrującą do jamy otrzewnowej, uszkodzenia pełnościennego jelita cienkiego w 3 miejscach w odległości 40 cm i 70 cm od więzadła Treitz'a z wyciekami krwi i treści jelitowej do wolnej jamy otrzewnowej, pourazowy krwiak krezki jelita cienkiego w odległości 130 cm od więzadła Treitz'a, rozlane zapalenie otrzewnej z krwotokiem do jamy otrzewnowej co skutkowało naruszeniem czynności ciała na okres powyżej siedmiu dni, co naraziło pokrzywdzonego na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, czym działał na szkodę Ł. W.,

tj. o czyn z art. 157§1 kk w zw. z art. 160§1 kk

I. uznaje oskarżonego R. W. za winnego tego, że w dniu 03 grudnia 2012 roku w K., przewidując możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu Ł. W. i godząc się na to, zadał mu cios nożem w okolice nadbrzusza po stronie bocznej lewej, powodując ranę kłutą tej okolicy ciała, penetrującą głęboko do jamy otrzewnowej, skutkującą wielomiejscowym uszkodzeniem ścian jelita cienkiego i jego krezki oraz ostrym, rozlanym zapaleniem chemicznym otrzewnej i krwotokiem wewnętrznym, które to obrażenia stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu Ł. W., to jest czynu z art. 156§1 pkt 2 kk i za ten czyn na podstawie art. 156§1 pkt 2 kk skazuje go na karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 63§1 kk na poczet orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności zalicza okres jego zatrzymania w sprawie od dnia 03 grudnia 2012 roku do dnia 04 grudnia 2012 roku,

III. na podstawie art. 44§2 kk orzeka wobec oskarżonego przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodu rzeczowego w postaci noża, opisanego w wykazie na k. 179 verte akt pod pozycją 1,

IV. na podstawie art. 230§2 kpk nakazuje zwrócić dowody rzeczowe opisane w wykazie na k. 179 verte akt: Ł. W. z pozycji 2-7 oraz oskarżonemu R. W. z pozycji 8-11,

V. zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. L. B. kwotę 1.771,20 zł (tysiąc siedemset siedemdziesiąt jeden złotych, 20/100), w tym podatek od towarów i usług, tytułem kosztów obrony z urzędu,

VI. zwalnia oskarżonego od kosztów sądowych, w tym od opłaty.

II K 55/14

UZASADNIENIE

R. W. i A. B. poznali się w czasie odbywania kar pozbawienia wolności w zakładzie karnym w C.. Po opuszczeniu w 2012r zakładu karnego zostali parą. Razem zamieszkali w K. na ul. (...), tworząc nieformalny związek. Pod koniec 2012r ich relacje zaczęły się psuć. Oboje nadużywali alkoholu, często kłócili się i awanturowali.

(dowód: zeznania A. B., k. 49v, wyjaśnienia oskarżonego R. W., k. 61, zeznania Ł. W., k. 389).

Pod koniec listopada 2012r A. B. poznała Ł. W.. Często odwiedzał ją w jej mieszkaniu. Razem spożywali alkohol. A. B. przedstawiła go R. W. jako swojego kolegę.

(dowód: zeznania A. B., k. 49v, wyjaśnienia oskarżonego R. W., k. 61)

W dniu 2 grudnia 2012r w godzinach popołudniowych Ł. W. odwiedził A. B. razem ze swoim znajomym. W mieszkaniu był obecny R. W.. Wszyscy razem spożywali wódkę. W godzinach wieczornych Ł. W. i jego znajomy opuścili mieszkanie. Około północy A. B. zadzwoniła do Ł. W., aby do niej ponownie przyszedł, bo boi się, gdyż R. W. zaczyna do niej „skakać z rękoma”. Ł. W. kupił kilka butelek piwa i udał się do mieszkania na ul. (...).

(dowód: zeznania A. B., k. 49v, wyjaśnienia oskarżonego R. W., k. 61, zeznania Ł. W., k. 153, 155).

Po przybyciu Ł. W., okazało się, że R. W. zachowuje się spokojnie, natomiast A. B. była wobec niego agresywna. Poniżała go i wyzywała wulgarnie, robiła mu wyrzuty, że wszystko przepija.

(dowód: zeznania Ł. W., k. 153, 271, 389)

A. B., Ł. W. i R. W. razem pili piwo. A. B. i Ł. W. siedzieli obok siebie na kanapie. R. W. siedział z boku na fotelu. W pewnej chwili A. B. powiedziała, że Ł. W. jest jej nowym chłopakiem, że go kocha (k. 50, 389). Zaczęła go głaskać po głowie. Usiadła mu na kolanach. Oboje całowali się, intymnie dotykali.

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego R. W., k. 61, 90, zeznania A. B., k. 50, 55-56, Ł. W., k. 389, 156- częściowo)

R. W. poirytowany ich zachowaniem poszedł do kuchni. Wziął stamtąd długi nóż kuchenny (długość ostrza 20,5cm). Chciał nim postraszyć Ł. W., aby przestał całować się z A. B.. Wrócił do pokoju z nożem. Krzyknął do nich, aby przestali. Jednak oni nie reagowali i dalej się całowali (k.151, 388). Wówczas mówiąc „Ł. ja cię szanuję, ale tak nie może być” zadał cios nożem Ł. W. w lewą boczną część nadbrzusza (k.271).

(dowód: wyjaśnienia R. W., k. 151, 386, 387, 388, zeznania A. B., k. 49v, 56, Ł. W., k. 271, 389, 391, 66, 156, 154, protokół oględzin noża, k. 47, foto, k.72)

Po otrzymaniu ciosu, Ł. W. zepchnął z kolan A. B. i osunął się na podłogę. R. W. wpadł w panikę. Nerwowo chodził po mieszkaniu, krzychał „co ja zrobiłem?!“ oraz „teraz was wszystkich pozabijam, a na końcu siebie, bo pójdę siedzieć” (k.390, 271). Nie zbliżał się już jednak do pokrzywdzonego (k.390, 90, 56).

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego R. W., k.90, 386-387, zeznania Ł. W., k. 154, 271, 389-390, 391, 271, A. B., k. 56, 49v-50).

R. W. chwycił telefony komórkowe leżące na stole. Nie chciał, aby dzwonić na policję. Ł. W. powiedział, że będzie go krył i nie powie, że to on go zranił (k. 390). Kazał mu dokładnie wytrzeć nóż (k.56). R. W. umył nóż i wytarł w ręcznik. Ł. W. powiedział, że robi mu się słabo. Wówczas R. W. postanowił wezwać pogotowie, ale nie udało mu się połączyć. Przekazał telefon A. B. i kazał jej dzwonić po pogotowie (k.390).

(dowód: wyjaśnienia oskarżonego R. W., k. 90, 387, zeznania Ł. W., k. 390, A. B., k. 49v-50, 56)

A. B. połączyła się z dyżurną Komisariatu Policji w K.. Zgłosiła, że jej kolega został przez chłopaka raniony nożem i prosi o szybkie wezwanie karetki na ul. (...). Po chwili zadzwoniła ponownie, pytając się, czy karetka została wysłana. Dyżurna odpowiedziała jej, że jedzie do niej radiowóz, a nie karetka, bo chciała przecież policję. Wówczas poirytowana B. powtórzyła, że chciała karetkę, bo „chłopak dostał nóż”. Po chwili słuchawkę przejął od niej Ł. W., powiedział, że dostał nożem w żebra, przedstawił się i podał adres. Dyżurna wezwał pogotowie.

(dowód: nagranie CD zgłoszenia, k.40 (odtworzone na rozprawie, k. 392), stenogram, k. 38v, zeznania Ł. W., k. 390, 392, A. B., k. 56).

Po przybyciu na miejsce patrolu policji w składzie P. S. i M. K., R. W. sam przyznał się, że w przyływie emocji, widząc, że konkubina całuje się z pokrzywdzonym, wbił mu nóż w bok tułowia. Wskazał przy tym nóż, którym się posłużył. R. W. został zatrzymany. Poddano go badaniu na zawartość alkoholu w organizmie. O godz. 7.04 uzyskano wynik 0,41 mg/l, a o godz. 8.15 – 0,30 mg/l.

(dowód: zeznania P. S., k. 2v-4, M. K., k. 322v, protokół z przebiegu badania stanu trzeźwości, k. 6,).

Na miejsce przybyła karetka pogotowia, której personel zabral ranego Ł. W. do szpitala, gdzie przeprowadzono zabieg operacyjny.

W wyniku otrzymanego ciosu nożem Ł. W. doznał rany klutej nadbrzusza po stronie bocznej lewej, penetrującej głęboko do jamy otrzewnowej, skutkującej wielomiejscowym uszkodzeniem ścian jelita cienkiego i jego krezki oraz ostrym, rozlanym zapaleniem chemicznym otrzewnej i krwotokiem wewnętrznym, które to obrażenia stanowiły chorobę realnie zagrażającą życiu Ł. W..

(dowód: kserokopia dokumentacji medycznej, k. 102-119, wypis historii choroby, k. 32, opinia sądowno-lekarska biegłego patomorfologa S. S., k. 316-317).

Oskarżony R. W. w śledztwie i w postępowaniu sądowym przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu, tj. zadania ciosu nożem Ł. W. i spowodowania opisanego w zarzucie obrażenia ciała. Zaprzeczył jednak, aby jego zamiarem było spowodowanie u pokrzywdzonego poważnego obrażenia ciała, a tym bardziej pozbawienie go życia.

Wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie w jakim opisał okoliczności zdarzenia Sąd dał wiarę. Były one konsekwentne i co nie często się zdarza w tego typu sprawach, w zasadniczym i istotnym zakresie korespondowały z zeznaniami pokrzywdzonego Ł. W., a także drugiego, nieżyjącego już świadka zdarzenia – A. B.. Między tymi trzema dowodami i jednocześnie jedynymi bezpośrednimi źródłami dowodowymi była spójność, co powodowało, że poczynienie ustaleń faktycznych nie rodziło żadnych trudności. Przytaczanie w tym miejscu treści wyjaśnień oskarżonego jest zbędne. Stały się one podstawą dokonanych wyżej ustaleń faktycznych, gdzie Sąd szczegółowo przywoływał poszczególne ich fragmenty, zresztą przy wsparciu spójnych z nimi zeznań A. B. i Ł. W.. Natomiast cały ciężar sprawy sprowadzał się do oceny prawnej odtworzonego w oparciu o te dowody zachowania oskarżonego, a w szczególności rozstrzygnięcia, jaki skutek obejmował swym zamiarem. W tym zakresie Sąd stwierdza, iż dał wiarę zapewnieniom oskarżonego, że nie działał z zamiarem zabójstwa. Natomiast zakwestionował twierdzenie, iż zamiar ten nie obejmował spowodowania ciężkich obrażeń ciała. Zagadnienie to Sąd rozstrzygnie niżej, po dokonaniu oceny całości materiału dowodowego sprawy.

Sąd zasadniczo dał wiarę zeznaniom pokrzywdzonego Ł. W., po dokonaniu sprostowań i uzupełnień dokonanych w czasie przesłuchania przed Sądem. Dzięki ich skonfrontowaniu na bieżąco z wyjaśnieniami oskarżonego udało się usunąć rozbieżności i wyjaśnić oraz doprecyzować pewne okoliczności. Rozbieżności nie były duże i w zasadzie dotyczyły jednej, choć ważnej kwestii, tj. zachowania pokrzywdzonego, poprzedzającego ugodzenie go nożem. Otóż R. W. konsekwentnie jako motyw swojego działania wskazywał prowokacyjne wobec niego zachowanie Ł. W. i A. B., którzy na jego oczach oddawali się intymnym pieszcotom, nie zważając na jego obecność i protesty. Co więcej, jego wyjaśnienia w tym zakresie znajdowały pełne potwierdzenie w zeznaniach A. B. (k.56, 49v). Tymczasem Ł. W. w śledztwie przedstawił odmienną wersję – początkowo w ogóle nie wspomniał, że w momencie zadania mu ciosu A. B. siedziała na jego kolanach i się z nim obejmowała. Zeznał bowiem: „W pewnym momencie jak rozmawiałem z A., już wychodziłem byłem ubrany w płaszcz, nie płaszcz leżał mi na

kolanach, R. stał za mną, poczułem uklucie z prawej strony brzucha” (k.154). Pytany pod koniec przesłuchania o tę sytuację zeznał: „Nie było tak, żeby A. usiadła mi na kolana i żebym ją całował. Raczej niemożliwe jest żeby tak było”, choć zaraz dodał: „Pamiętam, że A. próbowała mnie objąć, ale wykluczam sytuację, że mógłbym ją całować, mówiła mi A., że zakochała się we mnie (...). Niemożliwe jest, abym się przytulał z A. B.” (k.156). W postępowaniu przed Sądem Rejonowym pokrzywdzony przyznał już, że w momencie otrzymania ciosu B. siedziała mu na kolanach i „dobierała się do niego” (k.271). Natomiast w postępowaniu przed Sądem Okręgowym, konfrontowany z konsekwentną wersją oskarżonego jeszcze bardziej do niej się zbliżył, bo pytany o to zeznał, że B. siedziała mu na kolanach i próbowała go całować (k.389). Przy czym jak twierdził on się temu sprzeciwiał, a nawet zrzucił ją z kolan i mówił pokrzywdzonemu, aby się tym nie przejmował, bo ona go nie interesuje. Te zapewnienia Sądu jednak zupełnie nie przekonały. Były sprzeczne z konsekwentnymi wyjaśnieniami oskarżonego, który twierdził, że Ł. W. aktywnie uczestniczył w pieszcotach z jego konkubiną (k.151, 388). Tak samo przedstawiała to A. B. („usiadłam na Ł. i zaczęliśmy się całować”, k. 56). I musiała to być prawda, skoro pokrzywdzony początkowo w ogóle temu zaprzeczał. Niby B. z kolan zrzucił, ale bezspornie w chwili ciosu ta cała czas na jego kolanach siedziała. Widocznie ta krępująca sytuacja ciążyła mu na sumieniu, zwłaszcza gdy ocenił ją na trzeźwo.

Do zeznań pokrzywdzonego Sąd jeszcze powróci niżej analizując wyjaśnienia oskarżonego pod kątem zamiaru z jakim działał.

Sąd dał wiarę zeznaniom A. B.. Zasadniczo korespondowały one z wyjaśnieniami oskarżonego oraz zeznaniami Ł. W..

Sąd dał wiarę zeznaniom P. S.. One także były zgodne z wyjaśnieniami oskarżonego. Korespondowały także z zeznaniami słuchanej przed Sądem Rejonowym M. K.. W tych okolicznościach jej bezpośrednio słuchanie przed Sądem Okręgowym było zbędne. Podobnie odnieść należało się do zeznań pozostałych świadków K. J., P. P., L. P. i C. S.. Zeznawali oni na okoliczności bezsporne, w szczególności niekwestionowane przez oskarżonego.

Ważnym dowodem w sprawie były opinie biegłych lekarzy odnośnie charakteru i kwalifikacji obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego. W śledztwie uzyskano najpierw wstępną, a następnie ostateczną opinię lekarza

A. G.. W pierwszej z nich uznał on, że obrażenia pokrzywdzonego spowodowały bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i winny być kwalifikowane z art. 156§1 pkt 2 kk. W ostatecznej zaś, o dziwo i nie wiadomo dlaczego, biegły ten uznał, że te same obrażenia naruszają czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni w rozumieniu art. 157§1 kk. Słusznie zatem Sąd Rejonowy powziął wątpliwości i dopuścił dowód z opinii innego lekarza – patomorfologa S. S.. Ten biegły zakwalifikował obrażenia pokrzywdzonego jako stanowiące ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej jego życiu. Przed Sądem Okręgowym biegły G. w pełni zgodził się z opinią biegłego S.. Z jego wywodów, także tych sformułowanych przed Sądem Rejonowym wynikało, że kwalifikując obrażenia Ł. W. kierował się, jak przyznał błędnie, okresem występowania powikłań i trwania naruszenia czynności. Tymczasem bezspornie obrażenia te stanowiły bezpośrednie i realne zagrożenie dla życia pokrzywdzonego i gdyby nie zabieg operacyjny mogły skutkować jego zgonem. Tym samym trafną była kwalifikacja jako choroby realnie zagrażającej życiu, która, co należy podkreślić, jest odrębną kategorią od ciężkiej choroby długotrwałej.

Sąd uznał opinię biegłego S. za rzetelną i trafną. Została opracowana przez lekarza specjalistę z dużym doświadczeniem w opiniowaniu, po zapoznaniu się z dokumentacją lekarską oraz pozostałym materiałem dowodowym sprawy.

Zawierała pełną i wnikliwą analizę problemu, konkretne, szczegółowo i logicznie uzasadnione wnioski. Biegły udzielił wyczerpujących odpowiedzi na dodatkowe pytania Sądu i stron na rozprawie. Do opinii tej nie zgłoszono zastrzeżeń, a wystąpienia końcowe stron wskazywały, iż zgodnie uznały one kwalifikację sformułowaną przez biegłego za trafną. Biegły wypowiedział się także odnośnie mechanizmu powstania obrażeń, w tym siły ciosu, do czego Sąd odwoła się jeszcze niżej, przy okazji analizy zamiaru oskarżonego.

Brak było podstaw do kwestionowania opinii sądowo-psychiatrycznej dotyczącej stanu zdrowia psychicznego i poczytalności oskarżonego. Została sporządzona przez dwóch niezależnych biegłych psychiatrów i zawierała konkretne oraz jednoznaczne wnioski. Strony nie zgłosiły do niej zastrzeżeń.

Pozostała do oceny kwestia zamiaru z jakim działał oskarżony. Sąd przed rozpoczęciem przewodu sygnalizował możliwość przyjęcia, iż był to zamiar zabójstwa, co wynikało z podstawy przekazania tej sprawy do rozpoznania Sądowi Okręgowemu przez Sąd Rejonowy. Jednak określenie właściwej i ostatecznej kwalifikacji było możliwe dopiero po przeanalizowaniu wyników postępowania dowodowego. Ostatecznie więc Sąd uznał, iż oskarżony nie działał z zamiarem zabójstwa, lecz spowodowania ciężkich obrażeń ciała, czyli podzielił w tym względzie stanowisko prokuratora wyrażone w zażaleniu na decyzję Sądu Rejonowego o przekazaniu sprawy (k.326-328). Bezsprzecznie oskarżony spowodował swoim zachowaniem ciężki uszczerbek na zdrowiu pod postacią choroby realnie zagrażającej życiu. Należało jednak rozważyć, czy jego zamiar nie obejmował dalej idącego skutku, a mianowicie pozbawienia życia pokrzywdzonego. Na takim stanowisku stanął prokurator w mowach końcowych, co dziwiło, gdyż jak już wspomniano uprzednio popierał kwalifikację z art. 156§1 pkt 2 kk. Nowe stanowisko oparł na treści opinii biegłego patomorfologa, tj. jego wywodach odnośnie mechanizmu i charakteru obrażeń, która to opinia nie uległa przecież zmianie (od czasu sporządzenia zażalenia). Niezależnie od tego, Sąd po przeanalizowaniu wszystkich dowodów doszedł do wniosku, iż oskarżonemu nie można przypisać zamiaru zabójstwa. Wiadomo, że zamiaru takiego nie można domniemywać, lecz musi on być wykazany ponad wszelką wątpliwość, w oparciu o analizę całokształtu okoliczności sprawy, zarówno przedmiotowych jak i podmiotowych, związanych nie tylko ze sposobem działania sprawcy, ale także szeroko rozumianym tłem zdarzenia.

Bezsprzecznie oskarżony posłużył się niebezpiecznym narzędziem, którym zadał cios w okolice nadbrzusza, powodując ciężkie obrażenia ciała, tj. zagrażające życiu pokrzywdzonego. Powszechnie wiadomo, że nóż jest narzędziem niebezpiecznym nie tylko dla zdrowia ale i życia, a okolice jamy brzusznej czy klatki piersiowej, to takie miejsca ciała, w których znajdują się newralgiczne dla życia ludzkiego organy. Sąd oczywiście miał na uwadze te okoliczności. Niewątpliwie były one istotnym argumentem za wersją o zamiarze zabójstwa. Jednak zdaniem Sądu nie przesądzały o nim. Nie można było tylko na tej podstawie niejako automatycznie przyjmować zamiaru zabójstwa. Zwykle bowiem choroba realnie zagrażająca życiu, jak sama nazwa wskazuje, jest skutkiem działania zagrażającego życiu. Trafnie zresztą zwrócił uwagę na to prokurator we wspomnianym zażaleniu (k.328, akapit 4). Akurat w tej sprawie równie ważne były dodatkowe okoliczności, w tym związane z tłem zdarzenia. Ich całokształt nie pozwalał na niewątpliwie przyjęcie tak daleko idącego zamiaru i to nawet w postaci zamiaru ewentualnego.

W orzecznictwie sądowym podkreśla się, iż do przyjęcia, że sprawca działał w zamiarze zabójstwa człowieka nie wystarczy ustalenie, że działał on umyślnie chcąc zadać nawet ciężkie obrażenia ciała lub godząc się z ich zadaniem, lecz konieczne jest także ustalenie, że zamiarem obejmował skutek w postaci śmierci. Jeżeli takiego ustalenia nie da się dokonać bezspornie, to mimo stwierdzonej umyślności działania w zakresie spowodowania obrażeń, odpowiedzialność sprawcy kształtuje się wyłącznie na podstawie przepisów przewidujących odpowiedzialność za naruszenie prawidłowych funkcji organizmu z art. 156 k.k. Tej treści tezy sformułowane są także w tych sprawach, w których sprawca posługuje się niebezpiecznym narzędziem, co więcej, godząc nim w tak newralgiczne okolice jak klatka piersiowa czy brzuch, co dowodzi, że elementy te nie mają waloru rozstrzygającego i przesądzającego (vide np. wyrok z uzasadnieniem SA w Poznaniu z dnia 14 lutego 2013r, II AKa 8/13, Lex nr 1307479). Do okoliczności, na podstawie których należy poczynić ustalenia co do zamiaru sprawcy, zalicza się nie tylko godzenie w ważne dla życia ludzkiego organy, siłę ciosu, ich wielokrotność, rodzaj i rozmiary użytego narzędzia, lecz również stosunek sprawcy do pokrzywdzonego, jego właściwości i dotychczasowy tryb życia, zachowanie przed popełnieniem przestępstwa, a także pobudki, motywy oraz tło zdarzenia. Uzewewnętrznione

przejawy zachowania sprawcy pozwalają wnioskować o jego zamiarze (wyrok SA w Łodzi z dnia 4 czerwca 2013r, II Aka 88/13, Lex nr 1331049, Lex nr 1331049).

Po pierwsze, należało zwrócić uwagę na pobudki działania oskarżonego. Konsekwentnie twierdził on, że chciał przerwać sytuację, w której pokrzywdzony i jego partnerka oddawali się na jego oczach intymnym pieścizotom. Obiektywnie stwierdzić należy, że było to dość wyzywające zachowanie. Zresztą z jego właściwą oceną nie miał też problemu pokrzywdzony, który wyrażał dla oskarżonego zrozumienie, oceniając, iż ten w ten sposób został sprowokowany (k.389). Dokładnie tak samo widział to oskarżony (k.386). Ostatecznie przed Sądem R. W. stwierdził, że nóż nie leżał na stole tylko poszedł po niego do kuchni. Ta okoliczność nie miała większego znaczenia. Ważne było to, iż jak stwierdził początkowo planował nim nastraszyć Ł. W.. Były to przekonujące wyjaśnienia. R. W. jest dość drobnej budowy ciała, o czym miał okazję przekonać się Sąd na rozprawie (170cm wzrostu i 75 kg masy ciała, protokół oględzin osoby, k.41v). Ł. W. był masywniejszy i wyraźnie lepiej zbudowany, zapewne dlatego w czasie zdarzenia wyraźnie ignorował oskarżonego i nie przejmował się jego obecnością. Dlatego ten sięgnął po nóż – uznał, że inaczej nie miałby szans wpłynąć na zmianę wyzywającego zachowania pokrzywdzonego. Oskarżony wyjaśniał, że najpierw usiadł z nożem

w fotelu (k.387-388). Jeszcze w śledztwie twierdził, iż: „Pamiętam, że miałem nóż w ręku i krzyknąłem do nich, oni w ogóle nie zwracali na mnie uwagi i dalej się całowali i wtedy ja dźgnąłem Ł., to były ułamki sekund. Nie miałem zamiaru go zabić, ani zrobić mu coś złego, chciałem go tylko nastraszyć, ale jak oni mnie oleli nie wytrzymałem i go pchnąłem”(k.151). Te wyjaśnienia były logiczne i przekonujące. Wprawdzie nie potwierdził ich pokrzywdzony, ani A. B., co więcej Ł. W. przed Sądem zeznał, że oskarżony nóż miał „gdzieś schowany” i go wyciągnął (k.389). Jednak należało uwzględnić, że w tym momencie Ł. W. i A. B. byli zajęci sobą i nie śledzili zachowania oskarżonego, stąd to nie ich relacje powinny być punktem odniesienia do analizy tego momentu, zwłaszcza, że pokrzywdzony początkowo w ogóle się go zapierał. Logicznie więc z tych okoliczności można wnioskować, iż oskarżony chciał tylko przerwać upokarzające go zachowanie Ł. W., który go ignorował i nie reagował na niego. Musiał założyć, że jego dość mizerne warunki fizyczne nie pozwalają mu na inną formę oporu wobec pokrzywdzonego, który wyraźnie go lekcewał i się go nie bał. Pogrożenie palcem czy krzyki byłby tu z pewnością nieskuteczne, a łagodniejsza forma przemocy mogłaby się spotkać z odpowiedzią Ł. W. i obrócić się przeciwko oskarżonemu. W tej sytuacji sięgnął po narzędzie dające mu przewagę i pozwalające na skuteczne przerwanie prowokacyjnego zachowania. Nie oznacza to jednak, że miało to być połączone z pozbawieniem życia pokrzywdzonego. Było to zbędne. Sąd w żaden sposób nie usprawiedliwia zachowania oskarżonego, ale pokazuje jak można zasadnie i logicznie je interpretować i wykazać, że w tej sytuacji użycie noża wcale nie musiało oznaczać zamiaru pozbawienia życia. Potwierdzeniem poprawności tego rozumowania była słusznie eksponowana przez prokuratora w zażaleniu okoliczność, że oskarżony zadał tylko jeden cios nożem i nie wyprowadził kolejnych, mimo iż po tym jednym ciosie pokrzywdzony żył i nie stracił nawet świadomości. Poprzestał na jednym ciosie, bo osiągnął zamierzony skutek – przerwał upokarzające go zachowanie. Znamienne były też słowa, które przy tym wypowiedział, a które odtworzył w swych zeznaniach pokrzywdzony: „Ł. ja cię szanuję, ale tak nie może być” (k.271). Oskarżony nie groził pozbawieniem życia, czego należałoby oczekiwać w przypadku takiego zamiaru, lecz niemal przeproszająco („Ł. ja cię szanuję”) okazał swoją dezaprobatę dla zachowania pokrzywdzonego, które postanowił w końcu, skoro słowa nie poskutkowały, gwałtownie i agresywnie przerwać. Z tymi wywodami w pełni korespondowało też zachowanie oskarżonego po zadaniu ciosu. Z jego

relacji, zeznań Ł. W. oraz A. B., całkowicie zgodnie wynikało, że zaraz po zadaniu ciosu nożem wpadł w panikę, niemal histerię. Jak zeznał Ł. W.: „był w amoku, latał wszędzie i mówił co ja zrobiłem?!” (k.390). Podobnie zeznała A. B.: „R. był w szoku. Chyba sam nie wierzył, że to zrobił” (k.56). Z zachowania tego jasno wynika, że z pewnością nie godził się na tak daleko idący skutek, jak śmierć pokrzywdzonego. Nie chciał też (w zamiarze bezpośrednim) spowodować ciężkich obrażeń ciała, bo opisane zachowanie świadczyło o tym, że dopiero po ciosie nabrał pewności, że może ono skutkować poważnymi następstwami w sferze zdrowia pokrzywdzonego. Od razu zareagował niedowierzaniem, strachem i wyrzutami. Gdyby chciał spowodować poważne obrażenia i godził się na śmierć pokrzywdzonego, jego reakcja byłaby inna. Wówczas zaistniałą sytuację przyjąłby spokojnie, a nie panicznie i z niedowierzaniem. Krótco po tym padły słowa, zrelacjonowane przez pokrzywdzonego, a eksponowane w mowach końcowych przez prokuratora. Otóż jak zeznał Ł. W. oskarżony krzychał: „pozabijam was, a potem siebie”. Jednak wbrew temu, co twierdził prokurator wcale nie wskazywały one na zamiar zabójstwa. Kluczowy był bowiem kontekst w jakim padły. Otóż po

pierwsze, już po zadaniu ciosu. Po drugie, jak zeznał pokrzywdzony towarzyszyły im słowa „bo pójdę siedzieć” (k.390). Zatem z tego wynika, że był to kolejny przejaw hysterii – „panikowania” oskarżonego, który zdał sobie sprawę z konsekwencji swojego czynu, w tym tej, że spotka go za to kara. Z pewnością jednak nie była to realna zapowiedź zamiaru pozbawienia życia kogokolwiek, w tym Ł. W.. Wypowiedzi tej nie towarzyszyło bowiem jakiegokolwiek dalsze zachowanie wymierzone w pokrzywdzonego. Ł. W. wyraźnie zeznał, że po ciosie oskarżony nie zbliżał się już do niego i poza nerwowym chodzeniem po mieszkaniu nic więcej nie zrobił (k.390). Sąd miał na uwadze, że oskarżony, co sam przyznał, zabrał telefony leżące na stole, ale dlatego, że w pierwszym odruchu nie chciał, aby była wezwana policja. Jak wyjaśnił z chwilą, gdy zdał sobie sprawę, że stan zdrowia Ł. W. ulega pogorszeniu i może zagrażać jego życiu, sam próbował zadzwonić na pogotowie, a następnie oddał telefony A. B.. Te wyjaśnienia w pełni korespondowały z zeznaniami Ł. W., który zeznał, że po tym jak ból się nasilał i zaczął mdleć, B. powiedziała do R. W., aby dzwonił po pogotowie. Wtedy oskarżony oddał jej telefony i kazał jej dzwonić po pogotowie (k.390). R. W. umył także nóż ze śladów krwi, ale jak wynikało z zeznań A. B., a także Ł. W., zrobił to zgodnie z sugestią pokrzywdzonego, który deklarował, że będzie go krył przed policją. W rzeczywistości jednak, jak zeznał funkcjonariusz policji P. S., oskarżony od razu przyznał się, że to on jest sprawcą i wskazał nóż, którym się posłużył.

Wracając jeszcze do sposobu użycia noża. Biegły S. ocenił, że cios został zadany ze średnią siłą, a ostrze noża mogło się zagłębić na odległość do kilkunastu centymetrów, prawdopodobnie, bo nie mierzono kanału rany. R. W. wyjaśnił, że w jego odczuciu jedynie „ukłuł” nożem pokrzywdzonego. Mogło to być subiektywne odczucie. Natomiast siła ciosu, pomimo że rana była dość głęboka nie była duża. Tłumaczy to wypowiedź biegłego, że w wypadku tej części ciała, gdzie nie ma kości, a są miękkie powłoki jamy brzusznej, wcale nie trzeba dużej siły, aby spowodować takie skutki jak opisane (k.401).

Reasumując, w ocenie Sądu całokształt okoliczności związanych z zachowaniem oskarżonego przemawiał przeciwko ustaleniu, że działał on z zamiarem, chociażby ewentualnym, pozbawienia życia Ł. W.. Nie godził się na śmierć pokrzywdzonego. Nie chciał też spowodować ciężkich obrażeń jego ciała (nie działał w tym zakresie z zamiarem bezpośrednim), na co w szczególności wskazywała jego reakcja po popełnieniu przestępstwa. Nie taki był cel jego działania. Chciał zmusić pokrzywdzonego do zaprzestania upokarzającego go zachowania. Jednak gwałtowny sposób w jaki zdecydował się to uczynić wskazywał, że przy tej okazji godził się na możliwość spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu (zamiar ewentualny). Jako osoba dorosła i przeciętnie rozwinięta intelektualnie dysponował przecież elementarną i podstawową wiedzą, że zadanie ciosu nożem o długim ostrzu w okolice nadbrzusza – jamy brzusznej, na pograniczu klatki piersiowej, gdzie znajdują się newralgiczne dla życia ludzkiego organy (duże naczynia krwionośne, jelita, żołądek) może skutkować z dużym prawdopodobieństwem ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu. Skoro z tą wiedzą i w tych okolicznościach cios taki zadał, to z pewnością godził się na takie możliwe konsekwencje.

Reasumując zasadne było zakwalifikowanie czynu oskarżonego jako występku z art. 156§1 pkt 2 kk.

Za przypisany oskarżonemu czyn Sąd na podstawie art. 156§1 pkt 2 kk skazał go na karę 2 lat pozbawienia wolności.

Sąd ocenił, że stopień winy oskarżonego i społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu był znaczny. Taka ocena wynikała z okoliczności przedmiotowych, takich jak posłużenie się niebezpiecznym narzędziem w postaci noża, zadanie nim ciosu w newralgiczną część ciała pokrzywdzonego oraz spowodowanie realnego i bezpośredniego zagrożenia dla jego życia.

Natomiast były też okoliczności, które łagodziły tę ocenę. Niewątpliwie było nią prowokacyjne zachowanie pokrzywdzonego, który na oczach oskarżonego oddawał się intymnym pieszczotom z jego partnerką. Właśnie to lekceważące zachowanie wyzwoliło w oskarżonym impulsywne i gwałtowne zachowanie i w ten sposób przyczyniło się do skutków, które dotknęły pokrzywdzonego. Swoim prowokacyjnym zachowaniem Ł. W. wręcz prosił się o kłopoty. Trudno bowiem obiektywnie nie podzielić wzburzenia oskarżonego, stawiając się na jego miejscu, co oczywiście nie oznacza, że jego czyn był usprawiedliwiony. Nie ma bowiem usprawiedliwienia dla takiej skali przemocy i dla przestępstwa w ogóle. Niemniej w tej sytuacji stopień winy oskarżonego oraz społecznej szkodliwości czynu był

mniejszy, właśnie przez sprowokowanie i przyczynienie się pokrzywdzonego. Z tego właśnie wynikała impulsywność zachowania oskarżonego, które można było uznać za wyjątkowe i incydentalne. Nie był to więc czyn popełniony z premedytacją, przemyślany i zaplanowany.

Ponadto Sąd uwzględnił, iż czyn oskarżonego nie spowodował trwałych skutków w zdrowiu pokrzywdzonego.

Okolicznością łagodzącą było także zachowanie się oskarżonego po popełnieniu przestępstwa, tj. natychmiastowe samopotępienie i żal (co wyrażało histeryczne zachowanie i słowa „co ja zrobiłem?!”). Tę postawę oskarżony utrzymał przez cały tok postępowania. Przeprosił pokrzywdzonego, wyraził żal, i co najważniejsze uzyskał jego przebaczenie, a po części i zrozumienie w jego oczach. Ł. W. przyznał bowiem, że oskarżony został sprowokowany (k.389, 390). W końcowym wystąpieniu podkreślił, że wybacza oskarżonemu a pomiędzy nimi nastąpiło pojednanie (k.403). Była to istotna okoliczność łagodząca. Do tego należało uwzględnić przyznanie się oskarżonego do winy, od początku jeszcze na miejscu przestępstwa, oraz złożenie szczyrych i pełnych wyjaśnień, co istotnie ułatwiło przebieg postępowania.

Okolicznością obciążającą była uprzednia czterokrotna karalność za przestępstwa, choć, co należało też uwzględnić, zupełnie innego rodzaju, bo z art. 178§1 kk i 178a§1 i 2 kk, a także w jednym wypadku z art. 279§1 kk. Przeszłość kryminalna oskarżonego też potwierdza, że przypisany mu czyn polegający na przemocy skierowanej przeciwko zdrowiu miał charakter incydentalny.

Reasumując, sposób działania oskarżonego – użyte narzędzie, sposób jego użycia, lokalizacja ciosu, skutki, a także uprzednia karalność przemawiały przeciwko warunkowemu zawieszeniu wykonania kary. Natomiast wspomniane istotne okoliczności łagodzące pozwoliły z kolei na jej wymierzenie blisko dolnej granicy ustawowego zagrożenia.

Tak ukształtowana kara będzie skutecznie realizować cele z zakresie prewencji indywidualnej i generalnej. Uzmysłowi oskarżonemu, że dopuścił się poważnego przestępstwa i jednocześnie ukształtuje w nim poszanowanie dla podstawowych dóbr prawnych chronionych prawem jak ludzkie zdrowie. Uwzględni przy tym potrzebę bardziej skutecznego oddziaływania wychowawczego na oskarżonego, zważywszy na jego uprzednią wielokrotną karalność za przestępstwa. Kara ta będzie także stanowić sprawiedliwe zadośćuczynienie krzywdy pokrzywdzonego. Będzie także pozytywnie oddziaływać na świadomość prawną społeczeństwa.

Na poczet orzeczonej kary Sąd zaliczył okres zatrzymania oskarżonego w sprawie.

Na podstawie art. 44§2 kk Sąd orzekł wobec oskarżonego przepadek noża, który służył do popełnienia przestępstwa.

Na podstawie art. 230§2 kpk zwrócił oskarżonemu i pokrzywdzonemu zabezpieczoną w śledztwie od nich odzież i obuwie.

O kosztach obrony z urzędu Sąd orzekł na podstawie §2 ust. 3, §14 ust. 1 pkt 2 i ust. 2 pkt 5, §16 i §19 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002r w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu. Uwzględnił przy tym nakład pracy, stawkę minimalną za śledztwo, za postępowanie przed sądem okręgowym, za każdy kolejny dzień rozprawy oraz stawkę podatku od towarów i usług.

Mając na uwadze sytuację materialną oskarżonego, brak majątku, stałych dochodów oraz posiadanie na utrzymaniu dwójki małoletnich dzieci, Sąd na podstawie art. 624§1 kpk zwolnił go od kosztów sądowych, w tym od opłaty.